Nr. 18 SOSNOWIEC, środa dnia 24 stycznia 1917 roku. Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

W łupinach czy bez łupin.

W „Kurj. Warsz." czytamy:

Nieurodzaj kartofli spowodował ograniczenie ich spożycia.

Bez ziemniaków jednak obyć się nie można. Jest to dziś jeszcze produkt najtańszy i, aczkolwiek w białko ubogi ale obfitujący w węglowodany, a ztąd wobec małej ilości ziarna, przeznaczonego na rodzinę, jedyny, zdolny utrzymać organizm w jakiej takiej równowadze.

Dziś na głowę przeznacza się 9 funtów ziemniaków na okres, czyli dni czternaście, czyni to 257 gramów na dobę. Ponieważ ziemniaki zawierają 2 proc. białka, 0,2 proc. tłuszczu, 20 proc. węglowodanów i 1 proc. soli oraz 75,4 proc. wody; w 257 gramach ziemniaków otrzymujemy 5,14 grm. białka, 0,5 grm. tłuszczu i 51,4 grm. węglowodanów, czyli razem około 240 ciepłostek dziennie, t. j. mniej więcej 1/12 część ogólnych potrzeb organizmu ludzkiego.

Jeżeli ilości minimalnej odejmiemy część zużytą na obranie ziemniaka, co stanowi 20 proc. — 25 proc., uszczuplimy sobie ilość białka o 1 grm., ilość węglowodanów o 10 grm., pozostanie więc zaledwo 4 grm. białka i 40 grm. węglowodanów, czyli zaledwo 176 ciepłostek zużytkowanych, reszta pójdzie do odpadków wraz z łupiną.

Dostarczenie większej ilości ziemniaków nie leży dziś w możności, stajemy więc wobec konieczności oszczędzania ziemniaków do ostatecznych granic. Oszczędność ta przedewszystkiem dotyczyć musi zmniejszenia ilości odpadków do „minimum".

Niewątpliwie już dziś się to robi w gospodarstwach domowych przez skrobanie ziemniaków zamiast obieranie. I to jednak nie wystarcza. „Musimy jeść ziemniaki w łupinach".

Łupina ziemniaka nie jest grubą zazwyczaj, zawiera w sobie części pożywnych mało, głównie składa się z błotnika, ale w stanie surowym ściśle przylega do ziemniaka i usunąć się nie daje, natomiast po ugotowaniu zdjąć ją bardzo łatwo, nie tracąc nic z samego ziemniaka

Aby jednak spożycie ziemniaków w łupinach gotowanych nie było szkodliwe dla zdrowia, muszą być zachowane pewne ostrożności.

Ziemniak zazwyczaj zanieczyszczony jest ziemią, oraz znajdującemi się w niej drobnoustrojami, ziemię więc jak najstaranniej usunąć należy.

Dokonać tego możemy z łatwością przez płukanie ziemniaków i wyszorowanie za pomocą szczotki. Usuniemy wtedy mechanicznie nietylko ziemię, lecz i górną warstwę łupiny.

Jako już wspomniałem po ugotowaniu ziemniaka łupinę zdjąć można z łatwością. Jest to konieczne dla dzieci oraz dla osób z chorobami żołądka i kiszek, zbyteczne nawet dla ludzi zupełnie zdrowych, łupiną bowiem nie trawi się u człowieka, lecz w niezbyt wielkich ilościach, specjalnych zaburzeń wywołać nie może.

Smak ziemniaków gotowanych w łupinie jest o wiele lepszy, pozostają w nim wszelkie sole oraz części smakowe a ilość wody w ziemniaku „gotowanym w łupinie będzie mniejszą, niż w obranym.

Tym więc sposobem i ze względów oszczędnościowych, a nawet kulinarnych, wszystko przemawia za gotowaniem ziemniaków w łupinach, pod warunkiem dokładnego ich wymycia przed gotowaniem.

Jednoby się nastręczało zastrzeżenie; obecność w kiełkach szczególniej solaniny, ale kiełki można usunąć, a zresztą ilości solaniny są tak drobne, że w takich ilościach, jakie dziś spożywamy, nie mogą grozić żadnym dla zdrowia niebezpieczeństwem.

Oczywiście, dla gotowania zup z ziemniaków, należy je po obmyciu starannem, pokrajać w talarki i w tym stanie gotować; po dłuższem gotowaniu łupina sama odstaje i wtedy z łatwością można ją odcedzić czy zebrać.

Wobec małej ilości, jaką mamy do rozporządzenia, rodzi się pytanie, czy nie daloby się zastąpić ich spożyciem brukwi, buraków i marchwi.

Pod tym względem niech mówią liczby, świeżo sprawdzone przez prof. Rubnerą.

Brukiew zawiera 46 proc. części jadalnych, w tem w 100 gramach 18 ciepłostek, marchew zawiera 20,6, burak 27,9; wobec 92 ciepłostek, zawartych w ziemniakach widzimy, iż trzeba spożyć blizko 4 razy tyle na wagę brukwi, marchwi i buraków, aby otrzymać taką samą ilość ciepłostek jak w ziemniakach. Jarzyny te zresztą zawierają bardzo dużo drzewnika, absolutnie niestrawnego, muszą być gotowane długo. gdyż inaczej są zgoła niestrawne.

Dr. I. Z.

Manifestacja w Warszawie.

W niedzielę o godz. 1 po południu odbył się w Warszawie pochód celem uczczenia tymczasowej Rady Stanu. Pochód rozpoczął Centralny Komitet Narodowy. Następnie szły Polskie Stronnictwo Narodowe, Polska Partja Socjalistyczna, Partja Niezawisłości Narodowej, Studenci Uniwersytetu, Politechniki, Wyższe Kursy Handlowe, Narodowy Związek Robotniczy, Liga Kobiet, Wioślarki, szkoły średnie niektóre. Wreszcie publiczność za pochodem i chodnikami.

Między sztandarami, powiewającymi nad głowami idących, widać było transparenty z napisami „Koniec bezpańskiej Polsce — czekamy rozkazów Rady Stanu", „Niech żyje pierwszy od lat stu rząd polski", „Silna Polska przez lud — silny lud przez Polskę", „Siła rządu w ludzie", „Niech żyje wolna Polska w unii z Litwą", Rząd i wojsko — to siła narodu", „Na wojnę z Rosją" i t. p.

Po przybyciu pochodu pod pałac Kronenberga — jako tymczasowej siedziby Rady Stanu, od pochodu odłączył się Zarząd C. K. N. w osobach pp.: Sieroszewskiego, Jodki, S. Kempnera, Osieckiego, Downarowicza, Szpotańskiego, Thuguta, Janikowskiego, Daniłowskiego i Szczawińskiego, który wręczył adres od siebie Radzie Stanu, treści następującej:

Wysoka Rado Stanu!

Centralny Komitet Narodowy od początku swojego istnienia dążył do utworzenia przedstawicielstwa narodowego o cechach władzy rządzącej. Wcielenie tych naszych dążeń widzimy w was, dostojni członkowie Rady Stanu, i wam jako naczelnej władzy w Polsce, ślubujemy energiczne poparcie w pracy waszej, zmierzającej do realizacji niepodległego państwa polskiego. W odezwie znaleźliśmy z radością szerokie uwzględnienie demokratycznych poglądów naszych, zasadę równouprawnienia wszystkich mieszkańców tej ziemi i powołania do pracy obywatelskiej warstw ludowych. Oświadczamy wam że każdy apel wasz znajdzie posłuch w szeregach Centralnego Komitetu Narodowego, którego ambicją będzie nie dać się nikomu wyprzedzić w gotowości złożenia największych ofiar z krwi i mienia na ołtarzu Ojczyzny.

W imieniu Centralnego Komitetu Narodowego witamy was na wysoce odpowiedzialnem stanowisku z ufnością, że sprostacie wielkiemu zadaniu.

Miasto st. Warszawa, 16 stycznia 1917 r. Zarząd Centralnego Komitetu Narodowego".

Marszałek p. Niemojewski dał na adres odpowiedź treści następującej:

„Dziękuje panom serdecznie w imieniu Tymczasowej Rady Stanu. Zadania nasze są ciężkie; tem więcej zatem cenimy gotowość z jaką C. K. N. ofiaruje nam swe poparcie. Mam tę błogą nadzieję, że wiadome są społeczeństwu nasze dobre chęci w pracy dla Ojczyzny. Z różnych stron napotykamy trudności; najprzykrzejsze są wszakże ze strony pewnych odłamów własnego społeczeństwa, co w chwilach tak ważnych nie powinno mieć miejsca. Ufamy, że opór ten z czasem złagodnieje, tymczasem zaś w dalszym ciągu będziemy pracowali najusilniej, wedle sił naszych dla dobra Ojczyzny".

Potem został wręczony drugi adres Radzie Stanu od Ligi Kobiet.

Zgłosiła się z nimi w towarzystwie pań Kwiatkowskiej i Lipińskiej, p. Arturowa Śliwińska, która treść odczytała, zaś sam adres wręczyła Marszałkowi Rady S.

P. Niemojowski, w odpowiedzi podkreślił niestrudzoną pracę Ligi i zaznaczył, że nastały obecnie chwile najcięższe bodaj dla kraju. Działalność pań, grupujących się w Lidze oddać ma niespożyte zasługi. Zwłaszcza dodatni wpływ kobiet-patrjotek może być na niewierzących w odrodzenie Ojczyzny.

Podczas przemówień na ulicach rozlegały się manifestacje przeważnie na cześć Piłsudskiego. Defiladą został pochód zakończony i uczestnicy wszyscy rozeszli się do domu,

Nadmienić musimy, że w różnych punktach miasta odbyły się mowy. Przemawiali między innemi pp. Tomasz Arciszewski socjalista, p. Norbert Barlicki socjalista, Tomasz Nocznicki zarażniarz i Wacław Sieroszewski.

Mowa jen.-gub von Beselera.

„Gazeta Radomska" zamieszcza mowę jen.-gubernatora Beselera, wygłoszoną niedawno wobec zaproszonych w tym celu polskich polityków i działaczów społecznych. Mowę tę w obszernem streszczeniu, wraz z komentarzami do niej prof. Wł. L. Jaworskiego, podajemy poniżej.

Jen. Gubernator Beseler — pisze prof. Jaworski — miał przemowę, którą każdy Polak głęboko powinien rozważyć. Treść omówienia była następująca:

Po ogólnej charakterystyce sytuacji wojennej, wykazującej, że mocarstwa centralne pobite być nie mogą, i jakkolwiekby długo wojna trwała, swoje dotychczasowe zdobycze potrafią obronić, jenerał-gubernator przedstawił dzielącą Rosję i Polskę przepaść, która nie da się zapełnić a pochodzi stąd, że Rosja będąca duszą prawosławnej cerkwi, posiada kulturę wschodnią. Polska zaś tradycyjnie związana z kościołem rzymsko-katolickim, kulturą swoją, należy do Zachodu. Mocarstwa centralne zdecydowały się dać wyzwolonym z pod jarzma rosyjskiego krajom polskim, pełnię życia narodowego i kulturalnego i dzięki też tej decyzji monarchów i ich dobrej woli ogłoszone zostało państwo polskie.

Aby warunki samodzielnego życia mogły być spełnione, pewnem jest, że rządy tego kraju z czasem złożone zostaną w ręce Polaków. Państwo jednak nie może wyskoczyć nagle, jak Minerwa z głowy Jowisza. Polacy posiadają zaledwie zaczątki stanu nauczycielskiego, sędziowskiego i drobno-urzędniczego; nie posiadają nadto dostatecznej liczby instruktorów wojskowych, bo Legjony Polskie, dla których jen.-gubernator jest z całą czcią, to zaledwie garstka. Sejm też jest niemożliwym do zwołania zaraz, bo wybory podczas wojny, to rzecz niebezpieczna, nawet dla starych, dawno ukonstytuowanych państw. Pomijając już więc konieczność wojenną, która zmusza mocarstwa centralne do zatrzymania w swojem ręku rządów okupacyjnych, to z chwilą, gdyby te rządy ustąpiły, mimo całego uznania dla talentu organizacyjnego polskiego, jen.-gubernator jest przekonanym, że w kraju nastąpiłaby anarchja. Trzeba więc, żeby Polacy powoli i systematycznie, ręka w rękę z ofiarującymi im im swoją pomoc Niemcami, wykształcili swoje instytucje państwowe, na pierwszem miejscu wojsko. Jen.-gubernator odpiera insynuacje, jakoby Niemcy dlatego nastawali na utworzenie wojska polskiego, że nieodzowną jest im jego pomoc. Bez tej pomocy, jakkolwiekby im cenną była, Niemcy się obejdą. Ale wojsko być musi, bo państwo bez wojska to martwa litera, bez żadnego znaczenia. Wojsko to może być zorganizowane zaraz, bo Niemcy ofiarują Polakom swoich instruktorów, o których wiele już się dobijało narodów. Jen. gubernator wykazuje następnie, że Polska, jeśli ma się ostać, musi pozostawać w łączności z którémi z państw ościennych, a ponieważ z Rosją łączyć się nie może, koniecznym jest najściślejszy sojusz państwa polskiego z mocarstwami centralnemi. Jen.-gubernator zakończył wezwaniem do poprzestania waśni partyjnych i do wytężonej pracy, aby wielki, szlachetny i bardzo uzdolniony naród wyrwać z podłej tyranji i wskazać mu drogę do prawdziwej wolności i prawdziwego dobrobytu.

Pragnąć należy, aby mowa jen.-gubernatora Beselera znaną była w całej rozciągłości i rozważaną przez każdego Polaka. Jen.-gubernator Beseler przedstawia sprawy, oczywiście z punktu widzenia interesu niemieckiego; to jednak, co mówi o wspólności interesu niemieckiego i polskiegc w tej wielkiej wojnie, musi przekonać każdego zdrowo myślącego. Mowa jego opiera się na tak spokojnem rozumowaniu, ma cechy takiej objektywności, że argumentom jego niezdoła nikt przeciwstawić innych argumentów, kto ma dość krytycyzmu w sobie, aby z góry nie przypuszczać u człowieka obcego złej wiary.

Najlepszy polski patrjota nie mógłby dać swojemu narodowi innej rady, jak ją daje niemiecki jen.-gubernator. Streścić się da ona w jednem zdaniu: dojść możecie do własnego państwa stopniowo, przez systematyczną pracę, a zacząć musicie od tworzenia własnej armji. Co wykonaniu tego programu może stanąć na drodze? Obawa powrotu Rosji? Nie. Rosja nie wróci. Czy armja polska ma powstać w interesie Niemców? Nie. Niemcy są tak silne, że bez jej pomocy, chociaż potrafią ją ocenić, mogą się obejść. Niemcy mają z pewnością interes ten, aby na ich granicach stanęło państwo polskie z silną armją, ale powstanie takiej armji jest przecież przedewszystkiem interesem państwa polskiego. Interesem tak oczywistym i tak wyraźnym, że niepodobna nawet przypuszczać, aby go naród dążący do wolności, nie dojrzał. Z pewnością tkwi w interesie Niemiec, aby związek między Polską a Niemcami był ścisłym nietylko na polu wojskowem, ale i ekonomicznem. Unormowanym zostanie ten związek przez umowę, przy zawieraniu zaś jej tem skuteczniejszą będzie obrona polskiego interesu, im Polska przez swą silną armję będzie cenniejszym sprzymierzeńcem. Tak będzie przy zawieraniu tych umów; ale jeszcze przedtem podczas kongresu, strach wziąć sprawa pulska, gdyby nie miała za sobą tego jedynie, naprawdę skutecznego argumentu, jakim jest wojsko polskie.

Apetyty, pożądliwości, egoizm szukały zawsze i szukać będą ideowej zasłony. Słyszymy już dzisiaj, jak państwa, nawet najbardziej tyrańskie, głoszą, że walczą o wolność mniejszych narodów. Dyplomatycznie przybierze to kształt formuły, że o losach narodu decydować będzie ich wola. Jakże wyglądać będzie wola Polaków, gdy wobec całego świata zostanie stwierdzonem, że odrzucili możność utworzenia armji własnej, im przez mocarstwa centralne? Nie chcemy myśleć o wnioskach, któreby mogły być stąd wysnute.

Pierwszem zadaniem Rady Stanu musi być hasło wstępowania do armji polskiej. Nin wierzymy, by znalazł się Polak, któryby wziął na siebie odpowiedzialność wobec historji i powiedział! „Nie". Najpoważniejsi, najlepsi synowie Polski oświadczają publicznie, że budowa państwa powinna się rozpocząć od armji. Niepowodzenie na tem polu pociągnęłoby za sobą niebezpieczeństwa, których nawet przewidywać się boimy. Cóż mogłoby jeszcze wpłynąć na zwłokę? Nieufność do tych, którzy niosą dary? Gdyby jednak była uzasadniona, to czyż znajdziemy gdzieindziej obronę, jeśli jej nie wytworzymy sami ze siebie? Wobec pełnych rozwagi realnych wywodów jen. Beselera, że państwo nie może wyskoczyć, jak Minerwa z głowy Jowisza, stawianie dalszych warunków — kończy swe wywody prof. Jaworski — musiałoby ściągnąć na nas zarzut, że niechęć osłaniamy pozorami. Mamy jednak nadzieję, że znajdzie się siła zdolna do wydobycia decyzji i zdolna do wprowadzenia jej w czyn. (WAT.)

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 22 stycznia.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na zachód od Friedrichstadtu odparto w nocy atakujące rosyjskie oddziały pościgowe.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa:

W Karpatach wschodnich przyszło w kilku miejscach do walk na przodzie, które miały przebieg dla nas pomyślny.

W stronie północnej od doliny Oitoz ożywiła się chwilami obustronna czynność artyleryjska.

Zachodni teren walk:

Pod Lens odparto w walce na granaty ręczne słabszy atak angielski.

Pod Bezonvaux i na wschód od Pont a Monson przyprowadziły oddziały wywiadowcze z krótkich napadów na pozycje nieprzyjacielskie kilku Francuzów i karabin maszynowy.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

Na zachód od Panciu zaatakowała kompanja nieprzyjacielska posterunki nasze nad Putną; odparto ją.

Front macedoński

Raz po razie starcia wywiadowców; po zatem nic szczególniejszego

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Konferencja w Berlinie.

BERLIN. 22 stycznia (BTW.). „Berliner Tageblatt" dowiaduje się z Wiednia, że konferencje z ministrami austrjackiemi i węgierskimi, przybyłymi do Berlina, miały na pierwszym planie sprawę podziału przybyłych już i w dalszym ciągu przybywających zapasów z Rumunji.

Wojska francuskie przeciwko Austrji.

SZTOKHOLM, 22 stycznia (BTW.). Według informacji piotrogradzkich „Birż. Wied." pogłoski o wysłaniu kilku korpusów wojskowych francuskich przeciwko Austrji utrzymuje się uporczywie, i zdaje się, że się nawet oficjalnie sprawdzają. Korpusy te będą przyłączone do armji włoskiej, ale będą walczyły pod własną komendą francuską. Kiedy mają one przybyć na front włoski, o tem informator gazety rosyjskiej nie wspomina.

Zarządzenia francuskie na granicy Szwajcarji.

GENEWA, 22 st. (BTW.). Szwajcarska Agencja telegraficzna donosi: Wszystkie dworce kolei śródziemnomorskiej Paris—Lyon—Mediterranee, tudzież w Sabaudji górnej otrzymały rozkaz odstawienia wszystkich wagonów do głównej stacji dystryktowych, ażeby mieć wolne dworce i tory kolejowe.

Zarządzenia włoskie na granicy Szwajcarji.

BERLIN, 22 st. (BTW.). Dzienniki południowo-szwajcarskie donoszą zgodnie, że Włosi od kilku dni ewakują planowo swoją granicę od strony Szwajcarji. „Morgenzeitung" donosi, że Włosi gromadzą na granicy szwajcarskiej wielkie masy wojska.

Walki na zachodzie Bałkanu.

SZTOKHOLM, 22 st. (BTW.). Do „Ruskiego Słowa" komunikują z kół bałkańskich, iż w najbliższej już porze nastąpi nowy okres walk na Bałkanie. W danym razie nie chodzi jednak o Bałkan wschodni, lecz zachodni i południowy. Według najnowszych informacji gazety rosyjskiej zanosi się na szereg walk, które mają być stoczone na południu Albanji i mają posiadać charakter akcji na większą skalę zakrojonych. Walki te podobno miały się już rozpocząć.

Zamęt w Rosji.

KOPENHAGA, 22 stycznia (WAT). W dalszym ciągu nadchodzą tu bardzo pesymistyczne wiadomości, przesyłane przez Londyn i Paryż, o położeniu w Rosji. Korespondent paryskiego „Temps'a", który w tych dniach powrócił z Petersburga, zapewnia, że wewnętrzna polityka rosyjska coraz bardziej przechyla się ku prawicy i że biurokracja ma wszelkie widoki odzyskania chwilowo utraconej władzy.

Według wiadomości, podanej przez tutejszy dziennik „Politiken", zarówno w Paryżu jak i w Londynie uważają, że ostatnie zmiany ministrów rosyjskich mają znaczenie bardzo poważne i wysuwają się po nad wszystkie sprawy wewnętrzne rosyjskie.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 23/1.

Zebranie rzeźników.

Wczoraj o godz. 3-ej po południu w lokalu „Gospody Mieszczańskiej" przy ul. Wawel Nr. 3 odbyło się ogólne zebranie, zwołane przez miejscowy cech rzeźniczy. W posiedzeniu wzięło udział około 30 rzeźników.

Obrady zagaił starszy cechu, p. Leon Sztuka, przewodniczył p. Ludwik Winkiel, pióro trzymał p. Figurski. Na porządku dziennym posiedzenia była paląca sprawa sprzedaży mięsa t. zw. monopolowego, która wywołuje w mieście mnóstwo skarg i odbija się szerokiem echem na łamach miejscowej prasy. Chodzi o to, że niektórzy rzeźnicy, głównie żydzi, dostarczone sobie przez firmę braci Frankowskich mięso monopolowe, przerabiają na kiełbasy, w jatkach zaś sprzedają tylko mięso prywatne po wygórowanych cenach Nadto są i tacy spekulanci, którzy mięso monopolowe sprzedają jako prywatne, biorąc po 1 rb. za funt. Cech rzeźników — oświadczył p. Sztuka — który z nadużyciami poszczególnych jednostek nie ma nic wspólnego, postanowił tę sprawę uregulować.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp.: L. Mazurkiewicz, R. Górski, J. Kos, Łabuś i wielu innych, zebranie uchwaliło, ażeby otworzyć w najbliższych dniach 6 jatek ze sprzedażą mięsa wyłącznie monopolowego. Mięso to sprzedawane będzie po 70 kop. funt rosołowego i 75 kop. funt pieczeniowego. Jatki powstaną w następujących miejscowościach: Śródmieście — targ przy ul. Modrzejowskiej, Stary Sosnowiec — za przejazdem katowickim, Pogoń, Sielec, Milowice i Modrzejów.

Jeżeli zajdzie potrzeba, liczba sklepów zostanie powiększona. Sprzedaż odbywać się będzie pięć dni w tygodniu (prócz poniedziałków i piątków) od godziny 7-ej rano, w niedzielę od godziny 6 ej.

We wspomnianych sklepach sprzedawane również będą po dostępnych cenach wędliny, sporządzane ze specjalnie dostarczonej monopolowej wieprzowiny.

Do kontrolowania uboju bydła monopolowego w rzeźni, podziału mięsa między poszczególne jatki, wreszcie sprzedaży mięsa i wyrobów masarskich — zarząd cechu wydeleguje ze swego łona dwóch specjalistów. Kontrolerzy ci odpowiednie wyniki komunikować będą prasie, ażeby szeroki ogół wiedział: kiedy mięso monopolowe nadeszło, w jakiej ilości, oraz ile go każda z 6 jatek otrzymała.

Tym sposobem zarząd cechu ma nadzieję ukrócić spekulację mięsem monopolowem, którego obecnie w jatkach zwykle „niema". Jednocześnie zebranie oświadczyło, że cała organizacja handlu mięsem monopolowem wtedy

---

EXTERNUS

Caryca Prywislinja

(Fakty z niedawnej przeszłości).

VI.

Hurkowie jadąc z Odessy do Warszawy wiedzieli, że zastaną tam gorliwego krzewiciela prawosławia i „obrusitiela" w osobie kuratora okręgu naukowego Aleksandra Lwowicza Apuchtina. Pomimo, że między Apuchtinem i Marją Andrejewną, przyszło niebawem do nieporozumień z powodu ironicznych odzywań się kuratora o „babskich rządach", przecież dwie te osobistości, wzajemnie sobie docinające za oczami, pozostawały w harmonijnym zespole na punkcie znęcania się nad Polską, którą im na łup wydano.

Jakkolwiek dominującą bohaterką tego okresu martyrologji naszej, któremu poświęcamy niniejszy wspominek, była osławiona caryca Prywislinja, wypada wpleść w tok naszego opowiadania i postać Aleksandra Lwowicza Apuchtina.

Wszak te dwa nazwiska: Hurko i Apuchtin, splatają się w jedną całość gdy mowa o epoce najsroższego i najbardziej wyrafinowanego ucisku w zaborze rosyjskim.

Czy Apuchtin, jako wytwór systemu Katkowa i Pobiedonoscewa, był działaczem fanatycznym z dobrą wiarą i wolą? Takie sobie dość długo zadawano pytanie i wielu dochodziło do wniosku, że to istotnie indywiduum uważające się za misjonarza i apostoła prawosławia i rusyfikacji. Nastąpiły jednak konkretne fakty, że Apuchtin był karjerowiczem, jak większość czynowników, gorliwa zaś i fanatyczna działalność wypływała ze sprytu opartunistycznego. Dobrze pamiętano gdy Apuchtin w pierwszym roku po objęciu stanowiska kuratora, podczas jakiegoś okolicznościowego bankietu w klubie rosyjskim wygłosił takie oświadczenie:

— Postaram się tak pokierować tutejszem szkolnictwem i sprawą wychowania, aby za lat dziesięć już młode matki Polski a wychowanki naszysh szkół śpiewały nad kołyską swych dzieci, pieśni rosyjskie.

Kiedy po upływie owych lat dziesięciu nastąpiły pamiętne demonstracje narodowe młodzieży szkolnej, ktoś w tymże klubie, również podczas jakiegoś bankietu, przypomniał złośliwie chełpliwą obietnicę Apuchtina, która się nie ziściła, sędziwy już podówczas kurator w ten sens odpowiedział:

— Szkoła robiła i robi swoje, ale nam dom przeszkadza. Podług mnie, należało z powodu owych manifestacji pociągnąć do śledztwa nietylko uczniów i uczenice, ale i ich rodziców i opiekunów. Tak jest, oni powinni być ukarani, bo psuli naszą robotę. Spodziewam się, że internaty szkolne, które teraz wszędzie zakładam, osłabią wpływ rodziców niepoprawnych rewolucjonistów. Również mam w projekcie nieprzyjmowanie do szkół, lub wydalenie dzieci rodziców, których prawomyślność polityczna jest wątpliwa.

Wiadomo, że szkoła Apuchtinowska wynajdywała wciąż nowe sposoby moskwiczenia i demoralizowania młodych pokoleń polskich. O ile pierwsze nie powiodło się, w drugim kierunku osiągnięto niestety poważne wyniki. Bo dzieci o słabszych charakterach, zwłaszcza, jeżeli ognisko rodzinne nie potrafiło umiejętnie a skutecznie przeciwdziałać, podlegały strasznej korupcji.

Przedewszystkiem sam początek t. j. starania w kierunku umieszczenia chłopca w szkole rządowej, odrazu wskazywało malcowi, pod jaki wpływ się dostaje. Przeciętny cywilizowany europejczyk nie mógł uwierzyć, ile to kosztowało czasu i pieniędzy wkręcenie dziecka, chociażby jak najlepiej przygotowanego, do gimnazjum. Niech nas wyręczy w tym względzie fragment z niedrukowanego dotychczas pamiętnika ś. p. Jerzego Dąbrowskiego by-

tylko może sprawnie funkcjonować, jeżeli bydło monopolowe będzie regularnie dowożone i podział między ludnością polską a żydowską sprawiedliwie dokonywany.

Dla zapobieżenia wreszcie dalszej spekulacji mięsem monopolowem zebrani wyrazili życzenie, ażeby rzeźnicy żydowscy sprzedawali w swoich jatkach mięso monopolowe wyłącznie t. zw. koszerne, wspomniane zaś wyżej jatki mięso „trefne", które żydzi sprzedają polskiej klijenteli, zawsze jako prywatne.

Obrady zakończyły się o godz 7-ej wieczorem. *Pol.*

—

— **Zapisy na listy wyborcze.** Wydział wyborczy uchwalił rozpocząć zapisy wyborców w niedzielę 28-go stycznia z tem, że trwać mają do 11 lutego włącznie, aby robotnicy zajęci w ciągu tygodnia, mieli możność zapisywania się przez trzy niedziele. Godziny pracy w wydziałach poszczególnych okręgów ustalono od godz. 11-ej do 1-ej w południe i od godz. 5 ej do 7-ej po południu. W niedziele i święta natomiast od 3-ej do 5-ej po południu.

— **Z Wydziału opodatkowania się p. h. Ratujcie dzieci.** Wczoraj w d. 22 stycznia b. r. odbyło się w lokalu M. R. O. plenarne posiedzenie Wydziału Imienia Henryka Sienkiewicza dla Dobr. Opodatkowania sie pod hasłem „Ratujcie dzieci" przy M R. O. Zarząd Wydziału jakoteż wszyscy Członkowie Dzielnicowi zeszli się licznie celem omówienia raźniejszego rozwinięcia samej akcji. Powzięto szereg wniosków i uchwał, które niewątpliwie wpłyną na samą robotę w sposób wysoce dodatni. Wydział podnosi brak ludzi, którzyby ofiarowali swoje usługi, celem obchodzenia domów polskich i zbierania podatku miesięcznego. Wszelako jest nadzieja, że akcja się rozwinie należycie, tembardziej, że spotyka się z wielką życzliwością wśród ludności nawet najbiedniejszej.

— **Z Kursów Rzemieślniczych Chrz. T-wa Dobroczynności.** W tym tygodniu rozpoczęły się czynności przygotowawcze do semestru następnego, a mianowicie: w dniach 23, 24, 25, 26 i 27 w godz. od 7-ej do 9-ej wieczorem odbywać się będą zapisy słuchaczów i kandydatów na semestr następny, w lokalu Kursów, przy ul. Zygmunta. W niedzielę 29, 30 i 31 w tychże godzinach dokonane zostaną egzaminy nowowstępujących. Wykłady rozpoczną się 3 lutego i trwać będą do 1 lipca. Młodzież rzemieślnicza, pragnąca korzystać z wykładów w nowem tem półroczu, winna niezwłocznie i ściśle zastosować się do powyżej wskazanych terminów zapisu. Opłata za naukę, którą przy wstąpieniu na Kursy uiścić należy z góry, wynosi 3 rb. za całe półrocze. Program Kursów z nowem półroczem nie ulega zmianie. Wykładane jak dotąd będą następujące przedmioty: Religja, jęz. Polski, arytmetyka, geome-

— **Weteranów 63-go roku** polecamy opiece Sz. Publiczności Kilku staruszków-weteranów zgłasza się co dni parę do redakcji, celem otrzymania choćby bardzo skromnych zapomóg, ofiary jednak składane na ten cel, wyczerpały się. Odwołujemy się przeto do obywatelskich uczuć ogółu i tkliwych na nędzę starczą ofiarnych serc, aby zechciał przyjść staruszkom z pomocą. Szczegóły bliższe o weteranach otrzymać można w redakcji naszego pisma.

P. Aleks. Króll złożył na ten cel mk. 9. — Ofiarodawca znajdzie niewątpliwie naśladowców.

— **Miejscowe Koło P M. S.** zwraca się do ogółu mieszkańców Sosnowca z prośbą o popieranie działalności Koła przez zapisywanie się na członków Polskiej Macierzy Szkolnej. Zapisywać się można w księgarniach: „Wiedza", W. Regulska i S-ka, p. Czechowski, Bank Handlowy, Tow. Pożyczk.-Oszczędn. ul. Małachowskiego Nr. 11, w Herbaciarni S. W. P., apteka p. Wolskiego, apteka p. Goebla, p. Frydecki (skład apteczny). St. Tomicki Wszyscy członkowie zarządu, jak również uproszeni inkasenci. przyjmują także zapisy

— **O kalendarze wojenne.** Zarząd „Polskiego Archiwum wojennego" zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich wydawców kalendarzy o łaskawe ofiarowanie do jego zbiorów kalendarzy (tak książkowych, jak kieszonkowych i ściennych) z roku 1917, jako też wedle możności za poprzednie dwa lata 1915 i 1916, z góry dziękując za życzliwe spełnienie tej prosby. Adres: Polskie Archiwum wojenne, Kraków, ul. Nowkowska 17.

— **Nowy katalog ogrodniczy.** Najstarsza firma ogrodnicza, C Ulrich (istniejąca od r. 1805), nadesłała nam swój najnowszy katalog na rok 1917, opracowany nadzwyczaj starannie i zawierający bogaty spis odmian nasion warzywnych i kwiatowych oraz narzędzi ogrodniczych, w które, bez względu na trudności, związane z warunkami wojennymi, zaopatrzone zostały składy firmy na sezon bieżący. Katalog przedstawia się imponująco i przyodziany jest w wytworną okładkę, rysowaną przez znanego rytownika, Stefana Norblina.

— **Zacisze.** Od środy b. tygodnia demonstrowany będzie sensasyjny 4 aktowy dramat p. t. W poczuciu obowiązku. Nad program zespół dramatyczny odegra: „Mąż od biedy" komedja w 1 akcie z p. Jędrzejkiewiczem w roli tytułowej.

—

Z Będzina.

+ **Zebranie Polskiego Komitetu Wyborczego.** W końcu ubiegłego tygodnia pod przewodnictwem ks. Imieli odbyło się zebranie Polskiego Komitetu Wyborczego. Stwierdzano, że na listach wyborczych na zapisanego jednego Polaka przypada aż siedmiu żydów! Przy najlepszych warunkach Polacy zyskają mandatów w Radzie miejskiej zaledwie 7, żydzi zaś 17. W Królestwie semitów jest 14 proc., w Będzinie zaledwie społeczeństwo żydowskie przewyższa ów procent, w każdym jednak razie nie może być zasadą, aby organizowanie gospodarki miejskiej miało się znaleźć w rękach Judy. Mając na uwadze interes narodowy, Komitet uznał za niezbędne porozumienie się z Centralnym Komitetem Demokratycznym dla wspólnej akcji. W tym celu wybrano trzy osoby dla porozumienia się z Komitetem Centralnym.

+ **Polacy a żydzi wobec wyborów.** W Będzinie do kurji I zapisało się Polaków 28 żydów 11, do kurji II — polaków 13 żydów 110, do III ej polaków 96, żydów 1262, do IV polaków 121, żydów 61, do V polaków 29, żydów 20! i do kurji VI polaków 469, żydów 879. Wobec takiego stanu rzeczy Komitetowi Wyborczemu żydowskiemu zaproponowano przyjęcie co najwyżej 10 do 12 mandatów, w przeciwnym razie Polacy wstrzymają się od głosowania.

+ **Rocznica powstania.** Z powodu rocznicy powstania 1863 r. o godz. 9 rano odbyło się w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo żałobne na którem obecna była ucząca się młodzież płci obojga.

+ **Rozporządzenie.** Pierwszy Burmistrz dr. Schröter, wydał rozporządzenie, żeby do czasu odwilży nie usuwano śniegu z ulic. a to w tym celu by przybywające z okolicznych miejscowości sanie mogły przejeżdżać. Wobec tego należy usuwać śnieg jedynie z chodników i rynsztoków.

—

Z Piasków.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia".

Sprawozdanie „Komitetu Dobroczynności na Piaskach za czas od 1-go stycznia 1916 do 1917 roku przedstawia się, jak następuje:

Przychód 1825 rb. 37 kop.

Na przychód składają się głównie miesięczne ofiary od Zarządu kopalni „Czeladź" do maja po 100 rb. od maja do końca roku subsydjum R M O. 50 rb., od pp. dozorców i urzędników o-

Zarząd Sosnowieckiego koła „Ligi Kobiet" składa niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy współudział w koncercie dn. 21/I 17 artystom: W. W. P. P. Irenie Solskiej, Marji Gayczakównie, Romanowi Siennickiemu, prof. Obuchowiczowi, Dyr. Powiadowskiemu i Członkom Tow.: „Lutnia", oraz Redakcjom pism miejscowych i wszystkim, którzy dopomogli w jego urządzeniu.

Za Zarząd 140

Przewodnicząca *Zofja Berbecka.*

Sekretarka *W. Pętkowska.*

łego urzędnika kolei warsz.-wiedeńskiej, w którym czytamy co następuje:

„W 1890 r. wypadło mi umieścić dwuch synów w szkołach: jedenastoletniego w klasie I gimn. filologicznego, a trzynastoletniego w klasie II szkoły realnej. Musiałem jeszcze przed wakacjami w początkach maja rozpocząć mozolne starania. Jako urzędnik kolejowy wystarałem się o kilkotygodniowy urlop i puściłem się na wędrówkę po kancelarjach gimnazjalnych. Wszędzie od sekretarzy otrzymywałem krótką i stereotypową odpowiedź:

— Wakansów do klasy pierwszej nie będzie.

Podobnież brzmiała odpowiedź i w szkole realnej co do drugiej klasy. Ktoś mi poradził, aby nie zważając na panów sekretarzy, rozmówić się wprost z samymi dyrektorami. Znów więc druga wędrówka, wymagająca sporego nakładu czasu i cierpliwości. Rozmowa z pierwszym dyrektorem Troickim (gimn. II na Nowolipkach) nie była zaiste zachęcająca".

Przedemną załatwiał on sprawę z jakąś panią nierozumiejącą po rosyjsku. Kiedy mu o tem kolejno po francusku i po polsku oznajmiła, Troickij szorstko powiedział.

— To się pani wprzód naucz rozumieć i wówczas przyjdź.

— A wam czto ugodno? — zwrócił się do mnie.

Nie pozwalając mi dokończyć, o co chodzi zagadnął niespodzianie:

— Czem pan jesteś, ile masz dzieci i jaką pobierasz pensję?

Usłyszawszy, że mam około dwuch tysięcy rubli i trzech synów, odparł:

— Lepiej oddać do szkoły miejskiej, po co zaraz do gimnazjum.

— Dla kogóż więc są gimnazja? — zapytałem tłumiąc oburzenie.

— Dla dzieci rodziców zamożniejszych — rzekł Troickij, nie racząc mi nawet skinąć głową, przeszedł do innego interesanta.

Nazajutrz udałem się do gimnazjum VI na Krak. Przedmieściu gdzie po kilkogodzinnem wyczekiwaniu w sieni otrzymałem wreszcie audencję u dyr. Istomina o typowym wyglądzie opryszka, nigdy zaś pedagoga.

— A jakiego syn pański wyznania? — zagadnął po wysłuchaniu prośby. U nas się bowiem przyjmuje prawosławnych i ewangielików.

— Wiem przecie, że są i katolicy— nadmieniłem prosząco.

— Ograniczona liczba i nowych już nie przyjmuję.

— Panie dyrektorze, uczyń wyjątek jeszcze dla jednego.

— Dobrze, ale niech zmieni religję — rzekł cynicznie Istomin.

Zaciąłem usta, aby nie wybuchnąć i wybiegłem z kancelarji. Kiedym zrospaczony wychodził z gmachu ostatniego gimnazjum bez wyniku mych starań, zaczepił mnie jakiś żydek z zapytaniem:

— Czy pan potrzebuje umieścić syna w szkole?

Usłyszawszy potwierdzającą odpowiedź rzekł:

— Tu pan nic nie zrobi, ale proszę przyjść o 6-ej wieczorem do Hersza X. na ul. Pańską, to się ten interes ułoży.

Uczepiłem się tej rady, jak deski ocalenia, i obu synów szczęśliwie umieściłem w gimnazjum. Kosztowało mnie to po długich targach 250 rb. Faktor, który mi nastręczył pośrednika, dostał oddzielnie 10 rb. Od niego dowiedziałem się ciekawych rzeczy. Wszyscy dyrektorzy i inspektorzy szkół rządowych pozostają w ścisłym stosunku z Herszem X., którego specjalnością jest umieszczenie chłopców w gimnazjach, oraz porozumiewanie się co do promocji i patentów według rozmaitej taksy".

Był nadto w Warszawie na Nowym Swiecie pewien handel win, w którym się załatwiał interes w sposób następujący: Dyrektor gimnazjum miał otwarte *conto* i brał wina za kilkaset rubli w naturze lub... w gotówce. Rachunek płacił ojciec ucznia, a kupiec zawiadamiał dyrektora o nazwisku płacącego.

D. c. n.

fiary dochodzące do 70 rb. Pozatem wpłynęło kilka ofiar jednorazowych.

Wśród wydatków największe pozycje stanowią wsparcia, zakup materjałów na ubrania. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Komitetu można przejrzeć w biurze na kopalni u p. zawiadowcy.

W celu rozszerzenia działalności zebranie Komitetu Dobroczynności na Piaskach pod hasłem „Ratujcie dzieci" odbędzie się we czwartek o g. 8 wieczorem w starej szkole.

Wszystkich, którzy chcą nieść pomoc cierpiącym wskutek wojny, przedewszystkiem dzieciom, Komitet zaprasza na powyższe zebranie.

—

W dniu 21 b. m. odbyło się u nas poświęcenie sztandaru Macierzy Szkolnej, przy asyście członków Związku Macierzy i straży ogniowej. Poświęcenia dokonał ks. prefekt Bratyński. Który również wygłosił kazanie okolicznościowe poświęcone naszym bohaterom z roku 1831—63. Po kazaniu które wzruszyło do głębi każdego Polaka, zgromadzeni zaintonowali pieśń „Boże coś Polskę". Po nabożeństwie odbyło się zebranie organizacyjne dozorców górniczo-technicznych z okolicznych kopalń w którem wzięło udział około 80-ciu dozorców, na zebraniu dokonano wyborów komisji organizacyjnej celem opracowania ustawy.

Z KIELC.

Na pierwszych dwóch posiedzeniach nowowybranej reprezentacji miejskiej, jakie odbyły się w dniu 27 i 30 grudnia r. z. uchwalono etaty prezydenta jego zastępców i radców. Ze względu na ciężkie warunki życiowe i drożyznę artykułów spożywczych podwyższono wynagrodzenie niższych pracowników magistratu. Nowy etat prezydenta stanowić będzie 2400 rb. rocznej pensji — dla dwóch wice prezydentów wyznaczono po 1500 rb. i takąż samą pensję otrzymywać będzie trzech radców (ławnicy). Na następnych dwóch posiedzeniach przeprowadzono wybory nowego prezydenta i dwóch wice-prezydentów. Na prezydenta wybrano 32 głosami na 49 głosujących p. Gustawa Bukowińskiego, prezesa komitetu aprowizacji miasta, a na dwóch wice-prezydentów p. Mieczysława Gackiego, prawnika, i p. Mieczysława Łukasiewicza, współpracownika biura technicznego w Kielcach. Wszystkie posiedzenia wyborcze otwierał z urzędu starosta Koncki, w charakterze komisarza administracyjnego, który witając zebranych, przedstawił im cały szereg doniosłych zadań, jakie czekają nową organizację miejską, wyrażając przekonanie, iż Rąda miejska, przy usilnej pracy i doświadczeniu swem, opartem na znajomości miejscowych stosunków, w zupełności wypełni zadania administracji miejskiej,

Rada miejska kielecka stanowić będzie trzy kluby: prawica, głosów 26, do której wchodzą realiści, demokracja narodowa i chrześcjańska, polska partja postępowa i bezpartyjna, co odpowiada międzypartyjnemu kołu politycznemu w Warszawie, oraz lewica 8 gł. w skład której wchodzą klubowscy państw, pol. part. socjal., Narodowy Związek robotn. i bezpartyjn., co odpowiada Radzie Narodowej w Warszawie i klub żydowski wyborczy, do którego wchodzą umiarkowani asymilatorzy, radykaliśc i socjaliści.

Magistrat kielecki posiada wydziałów 6, a mianowicie: ogólny, spraw poruczonych gospodarczy, skarbowy, zdrowia publicznego. Pomimo piętrzących się trudności gospodarka miejska funkcjonuje sprawnie i szczęśliwie zwalcza różne przeszkody.

Staraniem aprowizacji miasta, zakupiono w pow. sandomierskim i opatowskim przeszło 200 wagonów kartofli, z których przybyło zaledwie kilkadziesiat wagonów, gdyż zła komunikacja koleją i karkołomne trakty boczne utudniają dostawę ich we właściwym czasie. Zarząd aprowizacji miasta, w porozumieniu z komendą obwodową, celem ukrócenia spekulacji nafty, otwiera tu trafiki nafciane, w różnych punktach miasta do sprzedaży detalicznej. Naftę wyznaczać im będzie komenda.

Wieści ze stolicy.

□ „Konkurs" na elementarz, ogłoszony przez Polską Macierz Szkolną, wywołał duże zainteresowanie śród sfer pedagogicznych. Jakkolwiek warunki konkursu nie były łatwe, domagały się bowiem gruntownej znajomości i szerokiego rozejrzenia w zakresie spraw elementarzowych, mimo to wszakże przed zamknięciem terminu Biuro Macierzy otrzymało 22 projekty, nadesłane na konkurs. Sąd konkursowy stanowią pp.: R. Brzezińska, A. Dargielowa, A. Szycówna, A. Koziara i S. Szober".

□ **Kursy szewctwa.** Zorganizowane przez cech szewców w Warszawie kursy rozpoczną się dnia 4 lutego. Będą to kursy 4 miesięczne, mające na celu podniesienie w Polsce kunsztu szewckiego. Wykładane będą następujące przedmioty: 1) Anatomiczna budowa stopy i rysunek zawodowy; 2) branie miary, przygotowywanie kopyt, krój form, wyrób cholewek i obuwia; 3) towaroznawstwo w zakresie materjałów w szewctwie; 4) kalkulacja i rachunkowość zawodowa; 5) zasadnicze wiadomości o garbarstwie, handlu obuwiem, współdzielczości i t. d. Na kurs przyjętych będzie tylko 30 słuchaczów. Opłata wynosi rb 10. Nauka prowadzona będzie w ciągu 18 tygodni, 3 razy tygodniowo w godzinach wieczornych. Na kursa te będą przyjmowani czeladnicy i pracownicy fachowi, którzy ukończyli 19-y rok życia i mają kilkoletnią praktykę.

□ **Tokaj z Warszawy na uczcie koronacyjnej cesarza Karola.** Właściciel znanego składu win w Warszawie, Fukier, wysłał z powodu koronacji cesarza austrjackiego Karola na króla węgierskiego w Budapeszcie do kancelarji gabinetowej cesarza w Wiedniu kilka butelek wina tokajskiego z r. 1606, prosząc ażeby to wino służyło przy uczcie koronacyjnej. Tokaj ten jest najstarszem obecnie winem tego gatunku. Cesarz przyjął wino i rozkazał wyrazić podziękowanie firmie Fukiera. Należy zaznaczyć, że dziadek obecnego właściciela wymienionego składu win przesłał do Wiednia wino tokajskie z powodu koronacji cesarza Franciszka Józefa na króla węgierskiego w Budapeszcie.

Z kraju

□ **Koło żydowskie w Radzie Miejskiej.** Pisma donoszą, że w Kielcach, jakoteż Lublinie i Piotrkowie powstać mają w Radach miejskich Koła Żydowskie. Czynią się również starania o utworzenie tam Klubów politycznych z udziałem przedstawicieli wszystkich warstw żydowskich, z którymi Radni żydowscy będą pozostawiali w ścisłym kontakcie i otrzymywać będą dyrektywę w sprawach żydowskich, jakie znajdą się na porządku dziennym Rad Miejskich.

□ **Zgon sędziwego kapłana.** W Schronisku dla X. X. Emerytów opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 12 stycznia b. r. na anewryzm serca, przeżywszy lat 80, ks Wincenty Zdybiowski b. proboszcz parafji Gnojno.

□ **114-letni powstaniec.** W Łodzi zmarł w dniu 7 listopada 1916 r. Szczęsny Slepowron-Piotrowski, były kapitan wojsk polskich z r. 1830 r. i w początku z 1864 r., w wieku lat 114

□ **Z biura prezydjalnego galicyjskiego stowarz. Czerwonego Krzyża.** Odznakę oficjalną Czerwonego Krzyża z dekoracją wojenną otrzymali: Wiceprezydent Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża Józef Nauman, członkowie Wydziału Stowarzyszenia J. E. hr. Piniński, wiceprezydent c. k. Namiestnictwa dr. Stanisław Ustyanowski, naczelny skarbnik dyr. Bolesław Lewicki, referdnt opieki nad inwalidami prof. dr. Józef. Wiszkowski, dyr. szpitala Czerwonego Krzyża we Lwowie prof. dr. Władysław Bylicki, prof. dr. Włodzimierz Łukasiewicz, Radca Dworu Józef Horoszkiewicz.

Katakumby nad Somme.

Berlińska *Germanja* podaje ciekawe szczegóły o katakumbach nad Somme, na które żołnierze niemieccy przypadkowo natrafili.

Kiedy sztraszliwe pociski angielskie i francuskie niszczyły wszelkie osłony na froncie i nic się przed niemi nie mogło ostać, pionierzy niemieccy poczęli wkopywać się pod ziemię, aby tam, pod powierzchnią, urządzić katakumby dla rannych i dla oddziałów rezerwowych. Ledwie jednak posunęli się w głąb ziemi na kilka metrów, odkryli, jak to stało się np. pod wsią B., chodnik, wysokości 4 metrów, suchy, przewiewny, wiodący w głąb.

Pionierzy zeszli 16 metrów pod ziemię, gdzie, jak okazało się, znajdował się cały szereg izb, większych i mniejszych, wykutych w formacji kredowej. Pod wsią, znajdującą się na powierzchni, którą obracają w gruzy pociski nieprzyjacielskie, utworzona jest w głębi ziemi druga wieś z główną arterją uliczną i z całym szeregiem bocznych krużganków, wiodących do sal podziemnych.

Tu mogli zagospodarować się obrońcy bardzo dobrze. Nietylko ranni i żołnierze, potrzebujący wypoczynku. lecz równierz wojsko mogło się schronić i bezpiecznie pędzić życie, choć nad ziemią szaleją orkany pocisków.

Żadna z najpotężniejszych bomb, ani żaden granat nie są w możności przebić sklepienia kredowego, grubości 15 metrów.

Mnóstwo podobnych katakumb ciągnie się nad Somme. Jedne odkryto dzięki przypadkowi, inne skutkiem poszukiwań. Wieksze sale są wysokie, ściany zbiegają się u góry w formie szpicu, jak we wzorowym gotyku. Na ogół powietrze jest w nich, pomimo głębokości, czyste. Również teren jest suchy, tylko miejscami tu i ówdzie zacieka woda.

Przypuszczenia co do daty powstania tych katakumb są rozmaite. Jedni uczeni sądzą, że trzeba ich budowę odnieść do czasów starożytnych, inni, że do średniowiecznych.

Kiedy koborty Cezara wyruszyły na walkę z Newrami, najkrwawszem plemieniem belgijskiem, ci ostatni mieli swoje kobiety, dzieci, starców i dobytek ukrywać w katakumbach, specjalnie na ten cel wybudowanych, aby módz spokojnie potykać się z rzymianami. Napróżno usiłowano odkryć ich kryjówki. Przypuszczano, że znajdują się w niedostępnych bagnach, lecz legje rzymskie nie zdołały nigdy natrafić na właściwe schroniska walczącego plemienia.

Potem szli przez źle strzeżoną prowincję rzymską alanowie, szwabowie, wandalowie i burgundowie, nakoniec frankowie. Wszystkie te ludy znajdowały ostoję chwilową w podziemiach, póki nie wyniszczyli ich w krwawych zapasach inni najeźdzcy.

W wiekach średnich chłopi kryli się w katakumbach w okresach, kiedy najbardziej szalało rozbójnictwo „rycerskie".

Dziś przypominają się wieki średnie i starożytne. Wojsko, walczące na froncie, znajduje wytchnienie i ochroną przed najstraszliwszą ulewą bomb i granatów w owych „*lech muches*", jak je ludność miejscowa nazywa.

Rozkład jazdy pociągów

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Przychodzą do Sosnowca z

Ząbkowic: — 7.46 rano osob.
Skierniewic: — 9.02 rano — osob.
Warszawy: — 12.45 w połud. osob.
Warszawy: — 1 32 w połud. (posp.)
Warszawy: — 11.57 w nocy — osob.
Warszawy — 5.51 nad ranem (posp.)

Odchodzą z Sosnowca do

Warszawy: — 11.20 w nocy — posp.
Warszawy: — 7.15 rano — osob.
Ząbkowic: — 9.30 rano — osob.
Warszawy: — 10 57 rano — posp.
Częstochowy: — 3 01 po połud. (osob.)
Warszawy: — 6 50 wiecz. — osob.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.